

VII edycja POWIATOWEGO KONKURSU ORTOGRAFICZNEGO

Zbigniew Herbert – klasyk i spadkobierca tradycji śródziemnomorskiej – mimo ukończenia kilku fakultetów pracował zarobkowo jako kalkulator i chronometrażysta w spółdzielni pracy. Uhonorowany został wieloma prestiżowymi nagrodami za mariaż wątków mitologicznych z topiką biblijną oraz twórczą pracę w materii słowa.

W dobie skądinąd powszechnej chałtury i zhomogenizowania arcy-Europejczyk spośród hałastry mazgai kreuje Pana Cogito i herosów, którzy w poezji Herbertowskiej nie zjawili się przypadkiem. Znał ich być może z chryi, czyli starożytnych anegdot.

Hieratycznie przedstawieni herosi – Hektor w zbroi bądź chlamidzie oraz Roland w gipiurze – nie stężeli w statuach, ale konkurują z zamieszczonymi na billboardach modelami, nie tylko rolls-royce'a. Herbert zżymał się na quasi-moralne postawy półśrodki w „ciemno zabarwionym” etycznie współczesnym świecie.

Rozzuchwaleni, zaniechaliśmy walki z hydrą zachłanności, rzutko, żwawo i ostentacyjnie podążając z cizbą którądykolwiek, tędy owędy i z kimże bądź.

W tym momencie chyba warto przywołać bohatera o kartezyjańskim rodowodzie nazwiska, który pół kpiąco, pół ironicznie mówi: „Bierzżeż przykład z Pana Cogito i idź wyprostowany”.

Urszula Zachara